

G N O W A GAZETA PODLASKA

SIEDLCE.

31 LIPCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

„ŚWIĘTY OSET“.

Przed kilku miesiącami wywieszono zostały po wsiach ogłoszenia o tępieniu ostu i o karach, jakie czekają właściciele zachwaszczonych ostem gospodarstw.

A oset jak rósł, tak sobie i rośnie.

I w naszej Podlaskiej Szkole Rolniczej takie ogłoszenie wisi. Tępiiliśmy oset w polu i ogrodzie. Dla lepszego uświadomienia sobie szkód wyrządzonych przez oset, przerabialiśmy zadania i stosowne obliczenia.

Zdawało nam się, że to wystarczy.

Aż tu pewnego dnia na korytarzu w szafie za szkłem ujrzeliśmy dorodnych kilka krzaków ostu, a pod nimi napis dużymi literami: „Święty oset uczniów Szkoły Rolniczej na Starej-Wsi święty na pokaz dn. 20 czerwca r. b., koło którego wszyscy uczniowie przechodzili conajmniej po cztery razy dziennie przez całą wiosnę. Na dowód wielkiej ich troskliwości o rozwój chwastów — ten okaz zostaje wywieszony na widok publiczny“.

Wielka była radość pomiędzy nami, sypaliśmy żartami, a Panu Wychowawcy, który nam tę reklamę zrobił, powiedzieliśmy, że to pewnie nie u nas znalazł ten oset. A ponieważ tego dnia mieliśmy kilka wycieczek więc zobaczyło nasz święty oset ze sto dwadzieścia wycieczkowiczów. Niektórzy z nich nawet sobie z nas pokpiwali, więc zakradł się w naszą duszę żal do Pana Wychowawcy za niesłuszną, naszym zdaniem, reklamę naszego niedbalstwa.

Za kilka dni musieliśmy zmienić radykalnie zdanie.

Przychodzi do klasy na lekcję Pan Wychowawca i przynosi pełną wiąchę ostu w towarzystwie jednego z uczniów, który był świadkiem, gdzie ten oset rósł. Cała lekcja upłynęła nam na pogadance o oście.

Była tam mowa o tem, jak to nawet już w zachodniej Polsce pola są czyste i odchwaszczone, a jeszcze lepiej pod tym względem wyglądają pola u naszych sąsiadów zachodnich. Następnie Pan Wychowawca wybrał najwspanialszy okaz ostu i nazwał go imieniem ucznia, który jest prezesem koła koleżeńckiego, inne okazy poświęcił innym prezesom i członkom zarządów naszych organizacji uczniowskich.

Potem opowiedział nam wiele ciekawych wypadków o ludzkiej nieuwadze, a nawet bezmyślności, o braku dobrych chęci do usuwania takich rzeczy z życia, z pola i ogrodu, o potrzebie umiejętnego organizowania rolników do pracy dla polepszenia bytu. Licznymi przykładami przekonującymi nas odrazu wykazał, jak bez pieniędzy można i potrzeba wiele rzeczy zdziałać na wsi, by byt rolnika poprawić i uprzyjemnić. Walka

z ostem, to jedna z okazji do takiej pracy. Kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich i koła młodzieży często bardzo są na wsi organizacjami martwymi, nic nie robią, a na zapytanie ich prezesa odpowiadają, że nie wiedzą, co i jak robić.

A przecież mogłyby te organizacje, gdyby chciały, sto okazji znaleźć do zrobienia czegoś pożytecznego.

Rozporządzenie rządowe o tępieniu ostów jest właśnie jedną z takich okazji, kiedyindziej może być sprawa osuszenia lub wybrukowania drogi, święto sadzenia drzew, osuszenie łąk i t. p. Przecież mogły te organizacje urządzić w swoich wsiach coś w rodzaju święta pracy dla wytepienia chwastów przy drogach, w ogrodach, na pastwisku i w obejściach gospodarskich. Nie wystarczy, gdy gospodarz u siebie oset wytepi, trzeba żeby ostu nie było u sąsiadów i na wspólnotach, trzeba wyszukać i wytepić chwast wszędzie, walkę przeprowadzić szczegółowo i dokładnie.

Po tej lekcji zrobiliśmy właśnie takie godzinne tępienie ostów. W rezultacie okazało się żeśmy narwali dużą kupę tego chwastu, który złożyliśmy na kompost. A przecież na polu naszym i przedtem było czysto. Fura ostu zebrała się z rozmaitych zakamarków tylko.

Już teraz będziemy wiedzieć i umieć zabrać się do rzeczy w myśl pożytecznego zarządzenia władz.

A do wszystkich rolników wołam w imieniu naszej młodej gromady, by we własnym interesie organizowali tępienie ostów i innych chwastów.

Mieczysław Sosnowski
uczeń.

Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Okręgu Siedleckiego.

Dnia 12 czerwca r. b. odbył się Walny Zjazd Delegatów Kół Mł. Wiejskiej Okręgu Siedleckiego w Domu Ludowym w Siedlcach. W dniu tym, jako w dniu święta uroczystego zorganizowanej młodzieży zjechali się delegaci poszczególnych kół, by wspólnie zdać sobie sprawę z dotychczasowego dorobku organizacyjnego z różnych dziedzin pracy i jak się zabrać do dalszego udoskonalenia się, tak pod względem państwowo obywatelskim, jak też kulturalno-oświatowym i fachowym.

Zjazd zagał Prezes O. Z. Mł. W. kol. Stępień Józef, witając serdecznie zastępcę Starosty p. Kuszniuka, prezesa C. Z. Mł. W. kol. Ciemnińskiego, przedstawiciela W.T.O. i K.R., O.T.O. i K.R.

i wychowawcę Szkoły Rolniczej w Siedlcach w osobie p. Niedbalskiego, jak również przedstawicieli różnych organizacji, wszystkich delegatów oraz zaproszonych gości.

Następnie kol. Stępień oznajmił zebranym smutny i bolesny wypadek, który spowodował tragiczną śmierć ś.p. pułk. Hozera dowódcę 22 p.p. w Siedlcach, streścił jego życiorys, podkreślając wielkie zasługi w pracy i walkach o odzyskanie niepodległości Polski.

Zebrani uczcili pamięć ś.p. pułk. Hozera przez powstanie i zachowanie 1 minuty ciszy.

Witali zjazd: zastępca starosty p. Kuszniruk, kol. Ciemniwski prezes C. Z. Mł. W., pań Niedbalski, delegaci Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Strzelca, straży Pożarnych, Zw. Młodzieży „Orle” i inni.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie p. Niedbalskiego, który z jednej strony wytknął usterki naszej organizacji, z drugiej zaś utwierdził zebranych w przekonaniu, że nasz Związek jest b. ważną organizacją, która ma wiele do zrobienia. Za przykład, że młodzież zorganizowana może cudów dokazać — p. Niedbalski postawił pierwszą kadrową kompanię Legionową pod wodzą Marsz. Józefa Piłsudskiego. Największy wróg — mówi p. Niedbalski — jeżeli chciałby być szczerzy, to musi przyznać, że Legioniści mierzyli siły na zamiary i dokazali cudów w wywalczeniu Niepodległości. — Niech nam Oni służą za przykład w naszych poczynaniach.

Po jeszcze kilku przemówieniach powitalnych zabrał głos kol. Najda Józef — sekretarz Związku i zdał sprawozdanie roczne podając do wiadomości, że Okr. Zw. i t. d.

SPRAWOZDANIE z działalności Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach za czas od 1.VII.31 do 31.III. 1932 r.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach został zorganizowany dnia 29 czerwca 1931 r., w którym to dniu odbył się Walny Organizacyjny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Pracę Związek rozpoczął z 13 Kółami, z których 9 przeszło do „Wici” i 4 nowoorganizowane.

W początkowym okresie istnienia Okręgu praca szła dosyć opornie, gdyż z jednej strony Kola, które przeszły do „Wici” były w pewnym naprężeniu organizacyjnym — jedno z nich nazbyt energicznie brało się do prac, inne z pewną rezerwą odnosiły się do nowych władz Związkowych. Z drugiej strony Kola nowoorganizowane, nie mając doświadczenia i wyrobienia organizacyjnego nie mogły narazie wykazać się intensywniejszą pracą.

Te wszystkie trudności nie odstraszały jednak Kół i władz Związkowych a tembardziej dodaly bodźca do wyjątkowej pracy nad rozwojem organizacji. Podkreślić należy przychylne ustosunkowanie się do naszych poczynań — czynników rządowych i samorządowych w osobie Pana Starosty, władz szkolnych w osobie p. Insp. Mittka oraz grona nauczycielskiego, które bardzo dużo udziela się bezinteresownej pracy wśród młodzieży, organizacji starszego społeczeństwa — O.T.O. i K.R. i spółdzielni „Rolnik”, współpracujące z nami Związek Strzelecki i Straże Pożarne. Pracę Związku całego zilustruje nam poniższe zestawienie w-g działów, opracowane na podstawie sprawozdań złożonych przez poszczególne Kola. Sprawozdań złożyło 23 Kół, 13 Kół niepodlegało składaniu sprawozdań a 10 Kół niezłożyło sprawozdań.

I. Dział Organizacyjny.

Zarząd Okręgowy składał się z 9 osób: Kol. Stępień Józef — prezes, Goś Stanisław — v. prezes, Najda Józef — sekretarz, Jurzyk Edward — skarbnik, Kępczyńska Zofia, Białas Jan, Księżopolski Antoni, Lipiński Kazimierz i Profasiuk Witold — członkowie. Zebrania Zarządu Okręgowego odbyło się 4 i jedno zebranie Rady Okręgowej. Na 1.IV.32 r. Okręg zrzeszał 46 Kół, 1206 członków w tem 671 kolegów, 525 koleżanek, 4 Związki Sąsiedzkie — w Wiśniewie, Żeliszewie, Mordach i Płaterowie. Zjazdów Zw. Sąsiedzkich odbyło się 4 zebrań Zarządów Kół 198, zebrań ogólnych w Kółach 235. Ponadto Okręg brał udział w Zjeździe Wojewódzkim dn. 20 września 2-ch delegatów z Zarządu Okręgowego i zespół śpiewaczy Kola w Pienkach w li-

czbie 7 osób. W Zjeździe Centralnym dn. 25.X.31 1 delegat Okręgu i w Radzie Wojewódzkiej dn. 14.II.32 1 delegat. Zaznaczyć należy, że z dniem 1.IV.32 r. teren działalności powiększył się nam o 15 Kół w związku z przyłączeniem do pow. Siedleckiego 7 gmin z b. powiatu konstantynowskiego. Kola te zostały już uwzględnione w powyższym sprawozdaniu.

II. Dział kulturalno-oświatowy.

Zarząd brał czynny udział w pracach Powiatowej Komisji Kulturalno-Oświatowej, która istnieje przy Sejmiku i zajmuje się sprawami oświaty pozaszkolnej. Pierwszym etapem prac Komisji było organizowanie świetlic na terenie powiatu, kolo których zogniskowałyby się życie kulturalno-oświatowe wsi lub danej okolicy. Świetlic takich zorganizowaliśmy przy Kółach 18, działalność których jest oparta na współpracy z innymi organizacjami jak: Kółka Rolnicze, Kola Gospodyń, Związki Strzeleckie, Straże Pożarne.

Dnia 30.VIII.31 zostały zorganizowane „Dożynki Powiatowe” z udziałem 11 Kół. Dożynki odbywały się na terenie Szkoły Rolniczej. Dnia 13 września Okręg z delegacjami od 10 Kół brał udział w poświęceniu pomnika w Iganicach. Przy Okręgu istnieje biblioteczka teatralna składająca się z 52 tomów (38 zakupione przez Okręg i 14 ofiarowane przez Kola). Przy Kółach istnieje 3 Domy Ludowe, 5 aparatów radiowych, 14 bibliotek z liczbą 728 książek. Urządzone zostały 12 kursów do kształcących udział brało 408 słuchaczy, 45 obchodów narodowych (19 marzec, 3-ci maj, 11 listopad i t. d.) 78 wieczornic, majówek i zabaw, odegrano w Kółach 168 przedstawień teatralnych, wygłoszono przez członków i gości zaproszonych 165 pogadanek na tematy ogólne. Kola prenumerują za wspólnie pieniądze 95 pism (36 egz. „Siewu”, 15 „Przewodnika”, 3 „Przysposobienia Rolniczego”, 40 egz. „Nowej Gazety Podlaskiej” i 2 egz. różnych).

Dział ten w naszym sprawozdaniu zajmuje najważniejsze miejsce, gdyż pod tym względem mamy jeszcze na wsi dużo do zrobienia z drugiej strony większą część Kół jest nowoorganizowanych, w których zwykle pracę rozpoczynamy od działu kulturalno-oświatowego.

III. Dział wychowania rolniczego.

W konkursach rolniczych brało udział 10 zespołów konkursowych 5 przejętych od „Wici” i 5 z powiatu konstantynowskiego. Przepracowane były tematy: wychów prosiąt, uprawa buraków pastewnych, ziemniaków, kapusty, kukurydzy i ogródków kwiatowych, zakończyło pracę 65 osób. Z kursów Staszica korzystało 6 osób. Do szkół rolniczych wyjechało 6 kolegów i 4 koleżanki. W Kółach pracuje 48 wychowawców szkół rolniczych. Na zakończenie akcji konkursowej została zorganizowana Wystawa Powiatowa P. R. przez Pow. Kom. Przysp. Roln. dnia 18.X.31 w której i nasz Związek wziął udział. Uzyskaliśmy 6 nagród na sumę 142 zł. (wszystkich nagród Komisja Sędziowska wydała na sumę 564 zł.)

IV. Dział spółdzielczo-samorządowy.

W dziale tym pracę zaczęliśmy dopiero propagować i powoli wcieliła w życie. Na jesieni ub. roku Kolo w Pienkach wysadziło 80 sztuk drzewek owocowych przy drodze gminnej, na wiosnę Kolo w Pruszyńcu przy tej samej wysadziło 150 drzewek. Drzewka były brane ze szkółek sejmikowych z Lupin. Poza tem organizowane były przy Kółach kursy i pogadanki z tej dziedziny. Prelegentami byli pp. Sekretarz Sejmiku Anusiek, Insp. Samorządu Ryszawy i Dyr. Spółdzielni „Rolnik” Szumowski. Przy Kółach istnieją 2 apteczki lekarsko-weterynaryjne.

V. Dział Prac Koleżanek.

Jest też nowy dział naszej pracy, jednak już pewne prace w okresie sprawozdawczym zostały wykonane. Dn. 1.X.31 Kola w Wojnowie i Mordach urządziły podczas pokazu rolniczo-hodowlanego wystawę robót ręcznych, gdzie uzyskały 2 listy pochwalne i 2 nagrody po 5 zł. W czasie wystawy P. R. 18.X. odbyła się wystawa robót ręcznych dla Kół Wiśniew, Pienki i Mordy. Dnia 17 i 18.III. r. b. w Kole w Stoku-Lackim odbył się kurs wypieku ciast, zorganizowany łącznie z Kolem Gospodyń.

Po sprawozdaniu kol. Ciemniwski wygłosił referat ideowo-programowy, w którym podkreślił specjalne cechy naszego Związku. Cechami temi są: samodzielność, apolityczność, młodość i nastawienie pracy pod hasłem. Dobro Państwa — najwyższym prawem. Dalej wskazał kol. Ciemniwski wytyczne w pracy naszej organizacji, którymi należy dążyć do realizowania naszych założeń. Referat wysłuchany był przez zebranych z wielką uwagą, gdyż poruszono w nim dużo różnych i ciekawych zagadnień, nie wszystkim z naszej organizacji znanych, to też słuchacze nagrodzili referenta burzą oklasków.

W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem uchwalono plan pracy i budżet na rok 1932-33.

które to sprawy zostaną jeszcze omówione w Nowej Gazecie Podl.

Do zarządu zostali wybrani kol. Lalak nauczyciel, Polewski naucz., Wardanówna, Somla, Maderski, Domagała naucz. Najda Józef, Stępień Józef i jeden kol. z Sarnak.

Po jednogłośnie uchwaleniu rezolucji stwierdzającej zachłanność niemiecką na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej i wyrażeniem gotowości obrony każdej piędzi ziemi Polskiej do ostatniej kropli krwi—przewodniczący—dziękując zebranym za przybycie zamknął Zjazd o godz 17—zapraszając wszystkich na przedstawienie Amatorskie p.t. „Wesele Zosi, odegrane przez koło Mł. ze Stoku Lackiego, oraz na wieczornicę. Przedstawienie

inscenizacje i śpiewy, sądząc po burzy oklasków i przychylniej krytyce wypadły niezle.

Nie gorzej było z tańcami przy dźwiękach orkiestry 9. pacu.

W przerwach raczono się wspaniałymi smakołykami we własnym bufecie, urządzonym przez miejscowe Panie, pracujące w biurze O.T.O.i K.R. i inne, jak pp. Sujkowska T., Stępniowa A., Szumowska, Klimaszewska, Kaczkowa.

O godz. 24-ej pełni chęci i zapału do dalszej pracy rozjechali się delegaci do swych ogniw organizacyjnych, by tworzyć lepsze jutro Młodej Wsi Polskiej.

Zarząd.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Osobiste.

W N. 29 N. Gazety Podlaskiej z dnia 17 lipca r. b. zakradła się pomyłka zecera treści następującej: „9 lipca“ a winno być 11 lipca co niniejszem prostujemy

Redakcja.

Z Rady Miejskiej

Siedlecka Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 11 lipca r. b. jednogłośnie uchwaliła następujący protest:

„Łącząc się z protestem Stolicy przeciwko ciągłym zakusom prusackim na całość granic Rzeczypospolitej oraz zwaltem dokonywanym na obywatelach polskich — Rada Miejska Siedlec imieniem ogółu mieszkańców Siedlec wyraża gotowość walki o nienaruszalność granic i niepodległość Państwa Polskiego okupionej krwią najlepszych synów Ojczyzny“.

Opłakane skutki czepiania się pociągu.

W dniu 20 lipca r. b. 12-letni Jan Gruda z Międzyrzecza, czepiając się pociągu towarowego na stacji Brośzków dostał się pod pociąg. Koła pociągu obcięły mu lewą stopę.

Nieboszczyk podejmuje premję asekuracyjną

Gmina wyznaniowa żydowska w Siedlcach niema szczęścia. Sędziwy Zarząd starozakonnych holduje sprawiedliwości i uczciwości, i aby być wzorem dobrej gospodarki u siebie—angażuje do pracy ludzi nieskazitelnych.

Icek Tenenbaum — sekretarz gminy, wzór prawości, uprzykrzył sobie znaczne życie. Pięknego poranku udał się na cmentarz żydowski i gorliwie przestudował napisy nagrobków, między innymi Szmula Wajnszelbauma zmarłego w 1916 roku

A gite geszef! Wraca do umiłowanej pracy.—Po skończonej pracy, zaciera ręce i ubezpiecza nieboszczyka—Szmula Wajnszelbauma w Krakowskim Tow. Ubezpieczeń na sumę 2.700 dolarów

W roku 1929, symuluje śmierć nieboszczyka, fałszuje w tym celu odnośne dokumenty i otrzymuje z Towarzystwa Ubezpieczeń premję na 2.700 dolarów. Icek Tenenbaum zadowolony — interes udany.

Przyszła jesień — po latach wesela — nastął smutek — pomysłowy sekretarz Icek w dniu 18 kwietnia r. b. zasiadł na ławie oskarżonych i otrzymał premję w wysokości 3-ch lat więzienia.

A co na to gmina żydowska?

— Przecież Icek nie winien, i mu trzeba płacić pensję

— Tak wygląda uczciwość siedleckiej gminy żydowskiej. Starozakonni siedleccy mają nadzieję, że władza nadzorcza zajmie się gospodarką naszej gminy.

A. G.

Pomysłowa spółka zbankrutowała.

Władysław Kamiński i Mieczysław Nosek od zarania swej młodości mieszkali w Pruszkowie pod Warszawą. Przyjazne życie upływało im bez troski. Młodzieńcy dorastali, wrosyli dobrą przyszłość, a doczekawszy się 20-ej wiosny życia los ich rozłączył.

Kamiński wyjechał do Warszawy i zajął się gorliwie handlem, a Nosek udał się w podróz naokoło świata, pracując w różnych miastach, chwytając się rozmaitych zawodów. Nosek krewki, dobrze zbudowany, nie czuł się dobrze na jednym miejscu, w końcu postanowił skorzystać ze swej budowy ciała i oddał się zawodowi bokserkiemu, stając niejednokrotnie do walk zapaśniczych. Mijały lata... Przyszł rok 1930... Starzy serdeczni przyjaciele spotykają się w Warszawie, rzucają się w ramiona i idą na pół czarnej kawy do „Italii“. Tu dzieli się wzajemnie wrażeniami przeżytemi laty rozłąki, obaj zresztą w tej chwili bezrobotni. Co począć? pada wspólne pytanie przy czarnej. Odpowiedź łatwa. Trzeba złamać kryzys, trzeba wynaleźć środki do życia. Pogoda sprzyja. Spotykają się raz, drugi. Plan gotowy, lecz w skutkach okazał się fatalny. Oto niedawno nowopowstała spółka, zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Siedlcach za podrobienie pieczęci i kwitariuszy Funduszu Floty Narodowej Pomysłowi oszuści zdolałi już zebrać 2992 zł.

Kamiński jako jeszcze niekarany przyjmuje winę siebie i stwierdził, że Nosek w dobrej wierze pomagał w tem, nie przypuszczając nic złego. Sąd wiary tym zeniom nie dał i skazał obydwóch na 3 lata domu z zastosowaniem bezwzględnej aresztu.

Oskarżeni wnieśli apelację.

Krwawa zabawa w Olszycu.

Dnia 16 lipca r. b. odbywała się uct Olszyc gminy Domanice, na której doszło Wyniki bójk na kamienie i kije były trzech braci Kamińskich, z których nr miejskim, gdzie leczy się z ciężko z

Z POWIATU WĘGROWSKIE

Nowi dobrodzieje ludu!

Tracąc głowy w pomysłach dla uzyskania gasnących wpływów u „ludu“ partje opozycyjne znalazły nowego konika, a właściwie lichą szkapinę, na której wyjeżdżają ponownie do wsi pod pozorem obrony interesów zawodowych rolnika i zwalczenia „ucisku“ miasta. Oczywiście jak zwykle, operuje się demagogją i uszarganemi frazesami, budząc naiwnych jak starym gramofonem. Mam tu na myśli organizowane ostatnio na tere-

nie województwa obniżenie opłat kich, oraz opł tem nie był tych opłat a tem b zbyt v inneg całe mr. wyko.

przeżywanym kryzysem i odzyskania utraconych wpływów z przed 1926 roku. Że tak jest, a nie inaczej świadczy o tem chociażby treść ulotek agitacyjnych, nawołujących rolników do strajku, w której setek kłamstw i zarzutów pod adresem Rządu odsłania faktyczny cel tego strajku. Do takiej akcji, jak akcja mająca na celu obniżenie opłat placowych, powołane są nie partie, a organizacje rolnicze, które w sposób rzeczowy i konsekwentny umiałyby nie z mniejszym powodzeniem słuszną sprawę rolnika prowadzić bez szerezenia antagonizmu do miasta i obrzucania zarzutami Rządu, który w sprawie obniżenia opłat placowych wpływu mieć nie może, ani też nie przyczynił się ustanawiania tak wysokich opłat jak niektóre samorządy pobierają. Przeciwnie, Rząd widząc złą gospodarkę większości samorządów, ich bezplanowe często wydatki, nadmierne obciążenie podatników podatkami samoistnymi, wniósł do Sejmu nowy projekt ustawy samorządowej. Ponieważ ustawa ta dałaby Rządowi prawo głębszego wnikania w gospodarkę samorządu, dokładniejszego kontrolowania go, partie opozycyjne wszelkimi środkami zwalczają ten projekt, dowodząc, że Rządowi nie powinno być wolno wtrącać się w atrybucje samorządów, jako instytucji obywatelskiej. Skoro zaś z jednej strony krzyczy się, że Rząd nie powinien wtrącać się do działań samorządu to trzeba być konsekwentnym, no i sprawiedliwym i nie stawiać Rządowi zarzutów z tego tytułu, że samorządy „obdzierają” rolnika, a Rząd nie bierze go w obronę. Również nieuczciwe jest podżeganie wsi przeciwko miastu, że miasto zawdzięcza oświetlenie uliczne, wygodne chodniki, łaźnie i t. p. kosztem wyzysku rolnika, gdyż nie każde miasto pobiera wysokie opłaty, nie każde miasto osiąga korzyści z targów, czy targowic, a trzeba brać i to pod uwagę, że każde miasto wydaje wiele dla wsi, poza swoimi mieszkańcami. Chociażby wziąć pod uwagę taką szkołę zawodową, która kosztuje miasto tysiące złotych rocznie, a korzystają z niej terminatorzy, pochodzący w 90% ze wsi. Ponadto utrzymanie

porządku, wydatki na specjalne urządzenia targowic również pochłaniają duże sumy. Trudno jest jednak rozliczać się kto komu daje więcej. Faktem jest, że miasto potrzebuje wsi ale i wies potrzebuje miasta. Wprawdzie jeżeli wies daje swoje artykuły za bezcen powinno i miasto obniżyć swoje opłaty od rolnika. Obniżenie jednak opłat od uboju w rzeźni nic rolnikowi dać nie może.

Z obniżenia opłat od uboju w rzeźni mógłby skorzystać spożywca, gdyż wtedy sprzedawca-rzeźnik musiałby obniżyć cenę mięsa, lecz nigdy nie skorzystałby rolnik, który sprzedaje swój inwentarz różnym handlerzom z różnych okolic Polski i takim co biją nie w rzeźni i takim co biją w Rzeźni o tanich opłatach. Dla przykładu wystarczy przytoczyć ceny z przed 2-ch lat. Wtedy opłaty w rzeźni w Siedlcach czy Sokolowie nie były niższe, a rzeźnik płacił dobrą cenę za krowę czy świnię. Bo wtedy był wywóz na inne rynki zewnętrzne, a dziś wywóz jest słaby, konsumcja się wewnątrz skutek ogólnego kryzysu zmniejszyła, a więc popyt jest mniejszy, pieniądze są trudne, przeto rzeźnik przebiera w towarze i źle płaci. I tu nie Rząd jest winien, bo Rząd wolałby aby każdy producent otrzymał należną mu cenę, miał zbyt, bo wówczas wpływałyby normalnie podatki i państwo nie borykałoby się z trudnościami jak obecnie. A więc do każdej sprawy należy podchodzić rzeczowo, rozważać celowość akcji, sposób jej przeprowadzenia i ewentualne korzyści. Doświadczenie ostatnich lat dostatecznie nas nauczyło, że żadnej poważnej akcji, w żadnej dziedzinie nie są zdolne przeprowadzić partie polityczne. Partie polityczne mają przy każdej akcji swój własny interes na uwadze, a ich interesem w dobie obecnej jest siać nienawiść do Rządu, podburzać masy, wywoływać zatargi z władzami, popychać do nieopaczalnych wystąpień, rozlewu krwi, a wszystko tylko w tym celu aby w masach wodzić rej, a jakby się nadarzyła okazja to i objąć tak upragnioną władzę. A więc biorąc opisaną powyżej sprawę

Jerzy Dylewski.

„B O J A N”

Pies tymczasem, po tym chrzcie łowieckim nabierał nowych poglądów na sprawy życiowe, na stosunek do Grzegorza i całej rodziny jego, na gospodarstwo, krowę, konia i drób, na drobne ptaszki kręcące się bezustannie w obejściu, nawet na pędzenie pamiętnego rogacza, jednym słowem, wolno dochodził do poznania.

Leżąc na trawie w cieniu jedyne przy domu świerka, wspominał z lubością puszcę, która w pobliżu szumiała, niosąc żar wieczorem, a ochłodziła w ciągu skwarne go dnia, marzył sennie o pędzeniu jakichś potworów leśnych, a gdy zasypiał śnił najczęściej znów o swoim rogaczu, i leżąc przebierał w drgawkach potężnymi łapami, wydając nosowe, półświadome i tępe odgłosy.

Budził się z takiego snu z uczuciem tęsknem i żądaniem z pragnieniem przeżywania rzeczywistości.

Było tak to jednak łatwo było doczekać się ponownego wtargnięcia w puszcę, bo Grzegorz zajęty był teraz w polu, a gdy nawet jeździł za jakimiś sprawami w stronę lasu, czepiał młodą psą na łańcuchu, z przyczyny dla Bojana niezrozumiałej.

Bojan naprawdę miał do swego pana głębszą o interesy i ówcz...

urazę za takie postępowanie, którego nie mógł pojąć, ale czyż psia dusza może się skarżyć, czy może długo pamiętać wszelkie niesprawiedliwości jakie ją od ludzi co krok spotykają?

Zresztą, rzecz to ludzka nosić milczkiem w sercu żal i gniew, — psa stać na to, by zawsze przebaczył, albo głośno upominał się o swe prawa, co też faworyt Grzegorza robił stale, skomląc i poszczekując żałośnie, gdy znalazł się nieoczekiwanie na łańcuchu.

Z początku próbował się wyzwolić, gryzł zimny metal, kopał, drapał, ale przekonawszy się kilkakrotnie o swej bezsile jęczał tylko i wyglądał na wszystkie strony, nasłuchując czy nie dojdzie go turkot znanego wozu, i leżał jak umiał najspokojniej.

Tak minęło może tydzień, a może trzy, ktoś to wie?

Chłodna w porównaniu z dniem noc zapadła Bojana i jego matkę—Lutnię pod szopę gdzie w głębi leżało dużo, dużo młiekkiego, aromatycznego, a przyjemne ciepło dającego siana.

Z wieczora więcej było we wsi krzątający, niż zazwyczaj, więc też i czujność zdwojona wyczerpała wiernych, ludzkich stróżów bardziej, niż codziennie, ale przecież takie niepokoje zdarzały się perypetycznie co jakiś czas, po którym następowyły niezwykle krzyki, hałasy, śpiewy, bieganina, dość często i muzyka, na której psy wioskowe nie

enia targow-
rudno jest
ęcej. Fak-
ale i wieś
wies daje
niasto ob-
nie jednak
dać nie

ważnie, akcję strajkową, tam gdzie bez niej
nie można, powinna podjąć tylko or-
ganizacja rolniczo-zawodowa, gdyż jest to zagad-
nienie czysto zawodowo-rolnicze. Partje politycz-
ne od takich spraw należy, chociażby z uwagi na
ich smutną przeszłość, usuwać od tej akcji. W
akcji tej niemasz miejsca dla agitatora politycz-
nego. Wsi może dać pożytek dobry instruktor
rolnicy, instruktor oświatowy, a nie partyjnik, sie-
jący tylko niezgodę i zgubę.

S. K.

Edward Król.

Rys monograficzny gm. Tarków pow. Siedleckiego.

Dotychczas powszechnie jest przyjęte, że Podlasie po-
chodzi od połączonych wyrazów — pod lasem.

W dawnych czasach z piaszczystych okolic Mazowsza
wypłynęli zastępy osadników na wschód, wypierając najezdnie-
cie plemię litewskie Jadzwingów. W pochodzie kolonizacyjnym
mazowszanie musieli zatrzymać się na niedostępnych błotach
i mokradłach Polesia. Doszli więc tylko pod Polesie, bo dalej
iść nie było można. Ten więc kres swej wędrówki, gdzie os-
tatecznie osiadali, nazwali osadnicy Mazowięccy „Podlasiem”
czyli „Pod lasami” z Polesia. Nazwę tę zmienili w czysto
słowiańskim brzmieniu, miękcząc „Podlasze” na Podlasie.

Położenia.

Gmina Tarków stanowi część składową powiatu siedlec-
kiego, województwa lubelskiego, krainy podlaskiej i granicy
od wschodu z gminą Przesmyki i Stok-Puski; od południa
z gm. Krzeclin; od północy z gminą Wyróżby. Pośrodku gm.
Tarków we wsi Paprotnia stoi w najpiękniejszym miejscu
wśród drzew kościół, który, był zamknięty przez Moskali na
długie lata. Dookoła kościoła stoją najważniejsze budynki
wiejskie. A więc na pierwszym miejscu stoi Urząd Gminy
Tarków, remiza strażacka z salą zebrań i sklepy. Wszystkie
te budynki stanowią wspólną własność za wyjątkiem sklepów.

nie mógł
zarzyć, czy
wiedliwość

zawsze umiały się poznać i nie słuchały jej w na-
leżnym milczeniu, — bez wycia.

Lutnia coś przeczuwała, a jako długo żyjąca
istota wiedziała z doświadczenia, że po takim
ruchliwym wieczorze bywa dzień, który dla psiego
nosa najbardziej uwydatnia się zmianami w zapa-
chach ubrań najlepiej znanych nawet sąsiadów.
Niby ci sami, — a niby inni.

W młodości, bywało, w takie uroczyste dnie'
suka nieraz się myliła i na świeżo pachnącego
Grzegorzowego gościa napadała jak na obcego,
gdy wszedł za wrota, ale kije, kopnięcia, wymy-
ślenia, krzyki swoich i napastowanego, wreszcie
kara za troskliwą służbę w formie przymusowej
niewoli na łańcuchu, odczyły zmyślnie zwierzę od
zbytnej gorliwości i oziębiły w Lutni gorący za-
pał do najsumienniejszego wypełniania swoich
obowiązków.

Bojan jeszcze nie miał tego doświadczenia
co matka, ale znacznie prędzej nabierał życiowej
mądrości i już znał wszystkie przedsięwzięte
przygotowania, — to też nie kwapił się zbytnio,
ani do gorliwego stróżowania, ani też nie bardzo
zwracał uwagę na tych, którzy przy bezrobociu
przychodzili na różne pogawędki do gospodarza.

Spał spokojnie, a za skrzyknięciem furtki
podnosił od niechcenia ociężałe z natury powieki,
pod którymi czerwiła się zdaleka znamienna
w ogarów błona.

Stacja kolejowa Mordy, odległa o 12 km. od Paprotni i Siedl-
ce o 21 km. na południe. Głównymi drogami komunikacyjne-
mi są drogi zwykłe, tak zwane polskie, które biegną ze wscho-
du na zachód; z północy na południe do budującej się szosy
siedleckiej.

Dziwna opowieść krąży wśród okolicznej ludności. Po
drodze z Paprotni do Łęczycy stoi kępa drzew, dokoła której
zbiera się woda. Podobno dawniej (pradziadowie to pamiętali)
stała w tem miejscu karczma. Pewnego razu hucznie bawiono
się przy muzyce. Nagle dał się słyszeć głos dzwonka. To
ksiądz jechał z wiatykiem do chorego. Klękniście! — zawołał
jeden z muzykantów. Zebrani ani myślą porzucić zabawy, tyl-
ko upominający innych klęka na stole. I o dziwo! Karczma
zapada się i pogrąża w wodę, stół zaś z klęczącym człowie-
kiem wypływa na powierzchnię. Bóg ukarał bezbożników. Na
miejscu, gdzie była karczma, powstało jezioro (obecnie wysy-
cha), miejsce stolu zaś zajmuje kępa drzew.

Obszar.

Gmina zajmuje 7 350ha obszaru, w tem 75% ziemi or-
nej, 15% lasów, 10% nieużytków.

Rys geologiczny.

Pod względem geologicznym obszar gminy Tarków spo-
czywa na formacji kredowej, górne zaś warstwy stanowią
trzeciorzędowe, obszar jest wyrównany.

Gleba.

Gleba naogół średnia — przeważa jednak żytnio-kartof-
lana. W kulturze rolnej widać małe postępy. Istniejące jedno
kółko rolnicze rozwiązało się. Ogólnie jednak biorąc, stan
kultury rolnej jest dość niski. 50% gminy jest już skomaso-
wana.

c. d. n.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!!

Do byle kogo nie wybiegał, na oko ocenia-
jąc postać zbliżającą się do chaty Grzegorza.

Więc, ani Lutnia, ani Bojan nie mieli się czem
zmczyć w służbie przy domu. Zresztą, cóż to dla
ogara znaczą takie niewyuczasy spowodowane so-
botnią krzątaniną, czy niedzielnym gwarem?

Psy spały spokojnie i pewnie.

Ciemno jeszcze było zupełnie, a przedświtny
ziąb poskręcał psy w ciśniejsze, mocniej stulone
kłębki, gdy niespodzianie zgrzytnęły cicho Grze-
gorzowe drzwi.

Psiska nastawiły uszy, ale się od razu nie
zerwały, dopiero gdy wśród ciszy rozpoznały mięk-
kie kroki obutego w łapcie pana, wybiegły na
spotkanie bez szczeknięcia, ale ze szczerą, psią
radością.

Grzegorz, — o dziwo, — pomimo święta pachniał
najstarszą „świtką”, a na ramieniu miał zawieszoną
dobrze znaną Lutni torbę skórzaną, z której
już nieraz, przy niepowodzeniu na łowach, dosta-
wała duży kawałek chleba, a czasami i coś sma-
czniejszego.

Żelaznego drąga, z którego w potrzebie mia-
ła pioruny, od jakich największe i cuchnące o-
dyńce waliły się jak nędzne szaraki, nie posiadał,
ale już suka wiedziała, że pójda teraz przez ogro-
dy, przez kładkę na strumyku — rzecze, aż na skraj
puszczy do bardzo starego dęba, z którego Grze-
gorz wyciągnie spalonym prochem pachnące że-
lazo, i z nim pójda do lasu.

d. c. n.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU.

Turcja przystąpiła do Ligi Narodów.

Z zagranicy donoszą, że w dniu 18 lipca r. b. Turcja została przyjęta w poczet członków Ligi Narodów.

Przewrót polityczny w Niemczech.

Dzienniki zagraniczne donoszą, że w ubiegłym tygodniu w Niemczech dokonano częściowego przewrotu politycznego. Kanclerz Rzeszy niemieckiej Papen rozwiązał prawowity rząd pruski. Posunięcia prezydenta Hindenburga, który idzie na pasku Papena obserwuje cała Europa, bo jest to zasadniczy krok do zaprowadzenia dyktatury wojskowej w Niemczech i wprowadzenia partji Hitlera do Rządów.

Rewolucja w Brazylii.

W Brazylii wybuchła rewolucja. Na czele powstania stanął gen. Lopez.

Wywołane powstanie ma na celu przygotowanie powrotu do konstytucyjnego systemu rządzenia.

Udaremnienie komunistycznego zamachu stanu w Belgji.

Bruksela, 24.VII 32 r. Policja belgijska zdołała sparaliżować doskonale zorganizowaną akcję Komunistyczną rozgłoszoną w całym kraju, która zamierzała w dn. 1 sierpnia dokonać w całym kraju zamachu stanu.

W razie udania się zamachu w Belgji i obwołania rządu Komunistycznego, akcja hasła miałyby być rozszerzenia na Francję a zwłaszcza na Paryż.

Komuniści zdołali zorganizować zwłaszcza w fabrykach amunicji doskonale zakonspirowane jaczajki.

W związku z tem dokonano w tych fabrykach licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się pewien lektor rolnej wszechnicy w Brukseli.

Dwa dzienniki komunistyczne wychodzące w Brukseli zostały zawieszono.

Na dzień 1 sierpnia przedsięwzięły władze daleko idące środki ostrożności.

Polsko-Sowiecki pakt o nieagresji podpisany.

Moskwa, 25.VII 32 r. Dziś o godz. 3-ciej po poł. w ministerstwie Spr. Zagran. w Moskwie został podpisany polsko-sowiecki pakt o nieagresji ze strony KSR.

Podpisał pakt zastępca Komisarza spraw zagran. Kres-tiński, ze strony polskiej p. min. Patak.

Węgiel polski na rynku łotewskim.

Ryga, 22.VI. 32 r. (Hr.) Polski koncern węglowy zwrócił się do rządu łotewskiego z propozycją zawarcia umowy na dostawę 200 tysięcy tonn węgla kamiennego w terminie rocznym na potrzeby przemysłu i kolei łotewskich. Jako kompensatę koncern polski zobowiązuje się za każdą tonnę wywiezionego węgla nabyć łotewskich towarów za cenę 3.33 latów. — Cena węgla obliczona będzie po 18 latów za tonnę.

Rada ministrów rozpatrywała wniosek koncernu polskiego i w zasadzie aprobowała go.

Premjer Skujeniek otrzymał pełnomocnictwo do przeprowadzenia szczegółowych rokowań z rządem polskim. Dotychczas Łotwa zaopatrywała się przeważnie w węgiel angielski. Na rok przyszły ma być również zawarta umowa z koncernem angielskim.

Olbrymie rozmiary klęski rdzy na pszenicy w Kieleckim.

Kielce, 24.VII. 32 r. Na terenie powiatów: sandomierskiego i stonickiego. wystąpiła w sposób katastrofalny klęska rdzy pszenicy. Szkody wyrządzone przez rdzę obliczają na wiele setek tysięcy złotych.

Wojewoda Kielecki zarządził rejestrację szkód spowodowanych przez rdzę w wyżej wymienionych powiatach.

Straszna burza przeszła przez powiat zborowski.

Ze Lwowa donosi (C): Onegdaj przeszła na powiat zborowski burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem się chmury w miejscowościach Futury, Zborów, Jarszowice, Kolonia, Jeziorna i Olejów. Obszar dotknięty klęską gradobicia, zamieszkały przeważnie przez kolonistów czeskich wynosi 5 klm. kwadratowych.

Najwięcej ucierpiała hreczka, owies i jęczmień. Nadto rzeka Łobuzanka, przepływająca przez okolice Olejowa, przybrała o 4 metry ponad stan normalny i zniósła most na goś-

cińcu powiatowym w Olejowie oraz na drodze gminnej w puszcankach. Komunikacja do miejscowości Zborów jest przerwana.

Miejscowości dotknięte klęską gradobicia zwiędziały, rosta powiatowy Kociół z naczelnikiem urzędu skarbowego Zborowie i wydał na miejscu zarządzenia celem przywrócenia komunikacji.

Małżeństwa, urodziny i zgony w 12 państwach.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące małżeństw, urodzin i zgonów w ciągu roku ubiegłego w 12 państwach, a mianowicie: w Polsce, Anglii, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Niemczech, Norwegii, Portugalji, na Węgrzech, we Włoszech, Australji, oraz Kanadzie.

Jak wynika z tych danych, największa liczba małżeństw przypada na Czechosłowację i Węgry, gdzie na 1000 mieszkańców zawarto 8,7 małżeństw. W Polsce liczba małżeństw 1000 mieszkańców wynosiła 8,6, podczas gdy w Austrii, mniejsza liczba — 6 małżeństw.

Największą stosunkowo liczbę urodzin, mianowicie 36 na 1000 mieszkańców zanotowano w Portugalji, na Węgrzech 21,5, a w Polsce 30,2 we Włoszech 24,9, w Czechosłowacji 21,5, a najmniejszą liczbę urodzeń mianowicie 16 zanotowano w Niemczech.

Największą stosunkowo liczbę zgonów zanotowano w Portugalji, gdzie na 1000 mieszkańców liczba zgonów wynosiła 18,6. Na Węgrzech umierało na 1000 osób — 16,5 w Polsce 16,3, w Austrii 15,5. Najmniejszą stosunkowo śmiertelność mianowicie 9,7 osób na 1000 mieszkańców, zanotowano w Kanadzie.

Największy przyrost naturalny, mianowicie 14,8 osób na 1000 mieszkańców wykazuje Polska, następnie 14,4 — Węgry, a najmniejszy przyrost wykazuje Francja — 1,1 osób na 1000 mieszkańców.

Niebywałe rozmiary afery notarialnej w Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): Wobec uchwały sądu apelacyjnego uwzględniającej zażalenie prokuratora przeciw wypuszczeniu na wolność reagenta Mayera, dziś nad ranem zjawił się w mieszkaniu wywiadowca Hinke, wręczając mu nakaz aresztowania.

Mayer został odprowadzony do Brygidki i odesłany do dyspozycji sędziego śledczego, który po przesłuchaniu wiewił nad nim areszt śledczy.

Jak się obecnie okazuje, afera kancelarii reagenta Mayera jest istotnie niezwykła, przedewszystkiem wysławiając, że rejent Mayer już od dłuższego czasu dopuszczał się nadużyć na szkodę magistratu lwowskiego nie odprowadzając kwot z tytułu podatku komunalnego, należnego od zaprotestowanych weksli. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że nadużycia te zostały ujawnione jeszcze przed 7 miesiącami, a magistrat lwowski wcale nie uregulował wpływów z tytułu podatku komunalnego, a rejent Mayer, jako notariusz Banku Polskiego, otrzymał z kasy tego banku wpływające opłaty tytułem podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, które winien był przedtem odprowadzić do kasy miejskiej. Nie czynił tego, już od 2 lat. W tem sposób magistrat został poszkodowany sumą przekraczającą podobno 100 000 zł.

Jednym z ogniw łańcucha nadużyć reagenta Mayera następujący fakt: Przed pewnym czasem zgłosił się do sądu znany z procesu o fałszerstwo testamentu na szkodę Akademii Umiejętności w Krakowie hr. Tyszkiewiczów, Możarowski i wziął od Mayera zaświadczenie, że ma w depozycie 650 dolarów. Na zaświadczenie to Możarowski nabył u jubilera Gussa brylanty wartości 600 dolarów, które następnie zastawił w Banku Hipotecznym za 200 dolarów, poczem uzyskaną sumą podzielił się z Mayerem.

Inny kwiatek z działalności p. Mayera: W kancelarii Mayer miał w depozycie książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności po ś.p. adwokacie Miłskim, która była zawinkulowana, książeczkę tę dał aresztowanemu przed kilku dniami brylantnikowi Banku Ziemiań, Jancowi w celu zastawienia jej, zastawił książeczkę u szynkarza za 250 dolarów i oświadczył mu, że jest zawinkulowana na rzecz notariusza Mayera, a hasło ma brzmieć „Marja”. Szynkarz chcąc się dowiedzieć czy zapodania Janca odpowiadają prawdzie, zrealizował książeczkę na wpomniane hasło w M. K. jednak Janca zatrzymano, całe oszustwo wyszło na jaw, a padek ten przyczynił się bezpośrednio do ujawnienia całej afery, która jest obecnie we Lwowie przedmiotem postępowania sądowego.

Czas uregulować prenu ratę za kwartał III-ci

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Sejmiku Siedleckiego
OGŁASZA NINIEJSZEM

K O N K U R S

na stanowisko burmistrza m. Mordy.

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie 75% w/g. IX kat. pł. wraz ze wszystkimi ustawowymi dodatkami i z 15% dodatkiem reprezentacyjnym.

WYMAGANE WARUNKI:

- | | |
|-----------------------------------|--|
| 1. Wiek od 30 do 45 lat; | 4. Nieskazitelna przeszłość; |
| 2. Obywatelstwo polskie; | 5. Kilkuletnia praktyka samorządowa; |
| 3. Odbyta służba wojskowa polska; | 5. Ukończenie studjów samorząd. lub równorzęd. |

Oferty z życiorysem składać należy do 8 VIII-1932 r.

Oferty nieuwzględnione zwracane nie będą.

Inspektor Sam. Gmin.

(-) A. RYSZAWY

Przew. Wydz. Pow.

Starosta Powiatowy

za (-) KUSZNIUK

RESTAURACJA

NA DWORCU KOLEJOWYM W SIEDLCACH
Z POKOJEM GOŚCINNYM

WYDAJE WSZELKIE DANIA á LA CARTE

O R A Z

O B I A D Y K L U B O W E

Z 3-ch DAŃ ZŁ. 1.80 ŁĄCZNIE Z OBSŁUGĄ.

25% ZNIŻKA! ——— 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

B-CI GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawiadamia, że ceny zostały niższe o 25%.

Robotę wykonywuje się solidnie
według wymagań ostatniej mody.

LEKARZ DENTYSTA

Tadeusz Kaczko

POWRÓCIŁ

KILIŃSKIEGO Nr. 24, TEL. 118.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

K. GIZMAJER

UL. PIŁSUDSKIEGO NR. 12

PODAJĘ DO WIADOMOŚCI
SZANOWNEJ KLIENTELI
ŻE PANI WACŁAWA
PRACUJE W MOIM ZAKŁADZIE
OD DNIA 23-go B. M.
— MANICURE. —

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wyś. 1 mm. 15 gr. DROBNE — 10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.